

SEZON 1981/82

*Zarządzone*

# NOC DZIADÓW

według

A. MICKIEWICZ, ST. WYSPIAŃSKIEGO,  
J. TUWIMA

---

Jednorazowy spektakl w Noc Zaduszną  
2 listopada 1981 roku w Katedrze godz. 23.00

HYMN  
VENI CREATOR  
NARODU SPIEW  
DUCHA ŚWIĘTEGO  
WEZWANIE

CZYLI

W SEJMOWEM KOLE  
W ŚWIĄTYNI ŚWIĘTYCH  
W KATEDRZE  
W GROMADZIE GMINY  
W ZBORZE PRACUJĄCYCH  
W HUFIE ŻOŁNIERZY  
W POLU NA ROLI  
W DOMIE  
W ZAGRODZIE RĘKODZIELNIKA  
WE DWORZE W PAŁACU W ZAMKU  
W CHAT OKOLU  
JAK RZEK STRUMIENIE  
OD PONIKÓW GÓR  
PO WÓD ROZTOCZE  
WE WICHRZE W PROMIENIU W GROMIE  
W ORCE  
PRZY ZIAREN SIEJBIE  
JAK MOWA SIĘGA

ORĘDZIE

*Zstąp Gołębica, Twórczy Duch,  
byś myśli godne wzbudził w nas,  
ku Tobie wnosim wzrok i słuch,  
spólnie żyjący, wzrosli wraz.  
Który się zwiesz Biesiadą dusz,  
Wszzechmogącego Boży dar,  
plomieniem duszom piętno włóż,  
przez czułość serc, zdrój żywy, żar.  
Zbrój nas we siedem darów łask,  
Prawicą Ojca Ojce wskrzysz,  
w Obrzędzie roztocz wieszczu blask,  
we Słońce dusze w lot Twój bierz.  
Zestap Światłości w zmysłów mrok,  
dobądź serc naszych zapal z łon,  
by człowiek przemógł cielska trok  
i mocen wznioł się w mężki ton.  
Odwolaj wroga z naszych dróg,  
w pokoju pokój zbawczy nam,  
powiedziesz nas Wieszczy Bóg,  
przedziemy cało złość i kłam.  
Zwól przez Cię w Tobie ojca znać,  
zwól, by był przez Cię poznany Syn,  
zwól w Tobie Światłość światu dać,  
zwól z Wiarą wieków podjąć CZYN.*

# NOC DZIADÓW

wg tekstów A. Mickiewicza, St. Wyspiańskiego, J. Tuwima

Udział biorą aktorzy Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.:

J. BIELACHOWICZ, A. HORANIN, J. PRZEPLASKA, I. WOŁOSZYŃSKA, E. WĘGLARZ,  
T. BARTKOWIAK, S. GAŁECKI, A. GAŁŁA, W. KWASIEBORSKI, G. PAUKSZTO, J. STRYJNIAK,  
M. ŚWITAŁA, W. WOŁOSZYŃSKI

Jako statyści udział biorą studenci AWF Gorzów Wlkp.

Scenografia . . . . . J. SKOCZEŃ, M. PUKLICZ  
Muzyka . . . . . J. GRZEWIŃSKI  
Solo na skrzypcach . . . . . L. SIERPINA  
Układ poloneza . . . . . J. TOMASIK  
Światło-dźwięk . . . . . J. SZOŁOMICKI  
Asystent reżysera . . . . . I. WOŁOSZYŃSKA  
Scenariusz, inscenizacja i reżyseria . . . . . WOJCIECH JESIONKA

W scenariuszu oprócz tekstów Dziadów A. Mickiewicza ujęto fragmenty Rapsodów St. Wyspiańskiego i Kwiatów Polskich J. Tuwima

Spektakl zrealizowano przy współpracy NSZZ „Solidarność”

Dyrektor Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. BOHDAN MIKUC



## Od reżysera

Czytając Dziady, dwa trzeba przyjąć punkty wyjścia leżące u podstawy ich struktury — sprawę narodową i obrzęd. Tak chyba da się sprowadzić ową rozwichrzoną na pozór i niespójną kompozycję do jednego czy dwóch wspólnych mianowników. Gdy bowiem przyjmujemy takie założenie — wszystko, lub prawie wszystko staje się zrozumiałe i logiczne. Sprawa narodowa, los Narodu, posłannictwo czy obowiązek Polaka wycierają nieledwie z każdego wiersza, przewijają się przez sceny, uderzają w najmniej oczekiwanych momentach, aby wreszcie w Wielkiej Improwizacji, osiągnąć swój szczyt;

Konrad: ... „Bo wystrzelę głos w całe obręby stworzenia,  
Ten głos, który z pokoleń pójdzie w pokolenia”...

Bo przecież Dziadów część III to nie tylko rozpamiętywanie martyrologii Narodu, to też, a może przede wszystkim walka o ten Naród. Jakże zadziwia nas dzisiaj odwaga gdy walki o Naród staną były nauce uczytel kowieński, późniejszy mistyk, może trochę i erotoman, rewolucjonista, generalnie zatabaczony dziwak, który swego rywala, niejakiego Słowackiego Juliusza potrafił zrzucić ze schodów z okrzykiem: „Idi durak!”, a więc powtarzam odwaga owej postaci, do dzisiaj najbardziej ze wszystkich czczonej w naszym Narodzie — odwaga stanięcia do walki ze Stwórcą Wszechrzeczy. Ta odwaga to też, poza oczywistym drobnym faktem, że ów wyżej opisany skrótkowo poeta był geniuszem, ta odwaga to też wykwit e-piki romantycznej, epoki, której fenomen polegał na fenomenie samouświadomienia sobie przez pokolenie romantyczne własnej wartości. A owo samouświadomienie nie przejawiało się jedynie w słowach: „...młodości, ty nad poziom...” Romantycy dowiedli tego czynem. W deszczowy wieczór 29 listopada 1830 roku w parku Łazienkowskim w Warszawie niewielka grupka literatów i studentów z pałaszami i pistoletami ukrytymi w fałdach peleryn oczekiwała na sygnał aby w czyn wprowadzić zamiar zamachu na wszechwładnego brata cara Rosji. Wojsko, acz wciągnięte do spisku, stało wówczas z bronią u nogi... Osiemnaście lat później podstarzały i zdziwaczający profesor Sorbony, nie piszący już wierszy poeta polski wiódł zapyłonymi drogami Italii do Rzymu kilkunastu towarzyszy, którym jak i jemu zadziwiała nadzieja wolności. Za kilka lat poeta ów umrze w Turcji na cholerę przy beznadziejnej próbie organizowania legionu polskiego. Od Zaosia do Konstantynopola — tak można zmierzyć to życie ludzkie, które w Dziadach jest całe, z wielką ideą i pokrętnością, z żarem romantyka i chłodną kalkulacją statysty, z antynomią między miłością do kobiety a miłością Ojczyzny.

... „Dziady to by można teraz świeżo wydać jako rzecz świeżo napisaną, i dopiero powiedziano by, że to jest we właściwym czasie napisane...” pisał w 1897 roku do Lucjana Rydla jego kolega szkolny Stanisław Wyspiański. On też „przysposobił na scenę” (jak mówiło się dawniej w teatrze) pierwszą inscenizację Dziadów, uznawanych dotąd za dzieło nie sceniczne, sztukę przeznaczoną wyłącznie do czytania... Jak się napisało, był to rok 1897 — a więc lata nadal pełne swobody pozornej w c.k. Galicji, gdzie równocześnie w kościołach śpiewano Boże wspieraj, Boże ochroń, tron cesarza... razem z Boże coś Polskę... W pruskim zaborze natomiast działała Hakata, zaczęły się rugi, niedługo przysięść miała sprawa dzieci wrześnieńskich. W Kongresówce zaś zamordyzm rosyjski był w swym apogeum, dopiero za lat osiem rewolucyjny zryw, któremu początek dali robotnicy łódzcy, przyniesie lekkie zelżenie kursu, ukroci wszechwładną cenzurę, udyskretni działalność ochrany. Owe lata uznał Wyspiański za „właściwy czas” napisania Dziadów.

I znów minęło lat kilkadziesiąt. Przedstawienie nasze prezentujemy w Noc Zaduszny. Operując tekstami Mickiewicza i jego pierwszego inscenizatora Wyspiańskiego, tworząc spektakl w czasie dzisiejszym, pragniemy dopełniając tekst Dziadów strofami Wyspiańskiego stworzyć spektakl dnia dzisiejszego, spek-

tak naszego czasu jako spojrzenie na owe nieśmiertelne wiersze poprzez polskie miesiące: październik, marzec, grudzień i sierpień...

\* \* \*

U prażródła teatru, przynajmniej teatru w rozumieniu naszym, europejskim — leżał obrzęd. Krąg doświadczeń kultury śródziemnomorskiej wywodzi go z obrzędów ku czci Dionizosa, czy może wcześniejszych, jakowychś krwawych ofiar ludzkich, współuczestnictwo w których dawało widzowi oczyszczenie — katharsis. Owe początki giną gdzieś w prahistorii, w obrzędach progreckich, w ofiarach krwawych składanych na Krete Minotaurosowi, w egipskich ceremoniach pogrzebowych, w pieśniach derwidów celtyckich, w słowiańskich żalnikach, gdzie to wg świadectwa Mickiewicza, zachowały się aż do jego czasów. Sama struktura teatru, w swym najbardziej pierwotnym, rudymen-tarnym znaczeniu zawiera obrzęd — a niekoniecznie musi to być obrzęd pogański, lecz pochodny od niego, transponowany jakoby na czas teraźniejszy obrzęd inny, aktualny, zrozumiały dla wszystkich, dla wszystkich jasny i oczywisty. Misteria wieków średnich, to nic innego jak logiczne rozwinięcie mini spektaklu teatralnego, dialogu Anioła z Niewiastami u grobu Chrystusa, — owe visitatio sepulchri, cały klasycyzm francuski to obrzęd, a właściwie ceremoniał dworski, wraz z wielkimi tyradami, monologami — które znaleźć możemy na każdej stronie Corneille'a czy Racine'a... XIX wieczny nawet teatr Czechowa czy Ritnera to obyczaj (jako zniekształcona resztką obrzędu) mieszczański — zaś we współczesnych np. grafomańskich sztukach Gelmana pobrzmiwa prząsny, prosty lecz i dworski obrzęd zebrań partyjnych z ich prymitywizm, lecz z pietyzmem kutywowanym ceremoniałem zielonych sukien na stałe, szklanki z wodą na czerwonej mównicy, zapisywaniem się do głosu a w warstwie językowej uproszczonym do kilkudziesięciu zwrotów obiegowych kodem informacyjnym przemówień.

Tak więc inscenizując w teatrze naszym Dziady, czy Noc Dziadów, próbowaliśmy znaleźć, idąc po myśli autora, obrzęd czy ceremoniał którym najtrafniej wyrazić można jego myśli. W niekonwencjonalnej, założonej przez nas z góry przestrzeni scenicznej, zadanie to wydaje się być tym bardziej trudnym. Powodzenie jednak zamierzenia w równym stopniu zależy będzie jak od nas tak od widza, albowiem tylko to co dzieje się podczas spektaklu pomiędzy nim a aktorem, ów akt współtworzenia, tworzy zjawisko zwane teatrem.

\* \* \*

Świat klasycyzmu francuskiego to świat uporządkowany, gdzie rządzą niezwruszone prawa, szanowana jest hierarchia władzy, miłość musi ustąpić przed obowiązkiem, najwyższą wartością jest honor. Klasycyzmowi francuskiemu obcy był brutalny barbarzyńca Szekspir, zachwycili się nim dopiero romantycy. Tak samo dla Encyklopedystów pojęcie Narodu kajarzy się momentalnie i nieodłącznie z instytucjami państwowymi. Naród wyraża się przez te instytucje, Naród wyraża się przez Państwo. Gdy nie ma Państwa — nie ma i Narodu. To są straszne słowa — a jak strasznie dźwięczeć musiały w duszach pokolenia oświeceniowego tracącego wolność wraz z upadkiem Pierwszej Rzeczypospolitej... Nie ma Polski a więc nie ma i Narodu Polskiego. Dlatego pokolenie owe tak maniakalnie wręcz czepiało się klamki carskiej w dobie Królestwa Kongresowego. To nie zeszczenie, nicosć moralna czy zdrada (choć nie zabrakło i tego) ale chęć wyrażenia Narodu poprzez instytucjonalne formy ustrojowe takie jak skarb polski, wojsko polskie, sejm polski, czy wreszcie król polski. To, że owe formy były fikcją, że Konstanci co krok deptał Konstytucję, że prowokacje mnożyły się z dnia na dzień, że policja tajna Roźnieckiego (z wysoce kwalifikowanymi szpicłami takimi jak choćby Makroł) śledziła dostojnie wszystkich — na to wszystko zamykano oczy — istniały bowiem instytucje, poprzez które Naród jakoby miał się wyrażać. Ta fikcja skończyła się w wieczór listopadowy w parku Łazienkowskim.



Tymczasem filozofowie niemieccy z Berlina i Heidelbergu nauczali romantyczną młodzież Europy czego innego — Naród jest bytem niezawistym od formacji ustrojowych, terytorium, państwowości, — Naród jest bytem samym w sobie — wyraża się zaś poprzez jego Duch — poprzez poezję. Tak więc choć nie ma niezawistego państwa polskiego, to Polska istnieje w swym Narodzie nadal. Jakże potrzebną była ta wiara pokoleniu romantycznemu, jakże potrzebną jest nam dzisiaj...

Wyspiański wiedział, że największym niebezpieczeństwem jest nie utrata niepodległości, ale utrata poczucia wspólnoty, dumy i godności narodowej. Wtedy bowiem zaczyna się prawdziwa niewola. Konrad w rozmowie z Maskami mówi o Narodzie: "...Chcę go zastąpić przed oszustami (...) Zastąpię go przed oszustami, tymi co mu kradną duszę za cenę rzeczy nieuchwytnych. Co mu odbierają dumę i karzą się pokorzyć; tymi, co mu odbierają pychę i karzą się kajać w prochu upodlenia i żebractwa. Przed tymi, co karzą mu jak żebrakowi skomleć i jęczeć — jemu, bogaczowi..."

Jako ludzie teatru jesteśmy spadkobiercami tych słów. Cięży na nas ich odpowiedzialność. Obyśmy w czasie dzisiejszym potrafili jej sprostać...

Wojciech Jesionka

GROSZ ZEBRANY  
ODDANY BĘDZIE  
NA RZECZ  
POTRZEBUJĄCYCH  
WSPARCIA I POMOCY  
W KRÓLESTWIE POLSKIM

Z TEKSTU ŁACIŃSKIEGO  
NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI